Nr. 118. Kraków, Czwartek 23 Maja 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuglińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wybory sejmowe.

Lwów, 21 maja.

(=) Wczoraj doniosłem telegraficznie, że komitet centralny sejmowy dla wschodniej Galicyi zaprosił delegatów komitetu dla miast i miasteczek na konferencyę. Powstało to ztąd, że komitet dla miast wystósował do komitetu sejmowego pismo, w którem wyraził życzenie porozumienia się obu komitetów. Komitet sejmowy zasłonił się regulaminem, uchwalonym przez posłów co do składu komitetu centralnego, dodał jednak następujący ustęp, który przytaczam dosłownie:

„Aby jednak dać dowód, jak dalece cenimy wyrażoną w powołanem na wstępie szanownem piśmie chęć porozumienia się szanownego komitetu z komitetem centralnym, zapraszamy pp. delegatów, wybranych przez szanowny komitet, aby raczyli przybyć na posiedzenie centralnego komitetu odbyć się mające o godz. 11 przed poł. d. 22 b. m. w sali V. gmachu sejmowego, celem przedstawienia żądań i życzeń szan. komitetu, tak aby uzupełniony już komitet centralny, mógł wziąć je pod rozpoznanie.“

Pismem tem udowodnił komitet centralny, że doskonale pojmuje doniosłość takiego porozumienia z komitetem dla miast i miasteczek, który zdobył sobie powagę w całym kraju czego najlepszym dowodem liczne korespondencye z prowincyi do tegoż komitetu nadsełane. Niepotrzebnie jednak powoływał się komitet na swój regulamin, którego niezbyt ściśle przestrzega, jak bowiem donoszą z Doliny, komitet pominął marszałka powiatowego p. Wincentego **Witosławskiego**, przesełając zaproszenia do tworzenia komitetu miejscowego. Przeciw takiemu postępowaniu komitetu zaprotestowała tamtejsza Rada powiatowa na posiedzeniu d. 18 b. m. Widocznie legalność wówczas bywa przestrzeganą, gdy jest wygodną.

Zresztą komitet centralny lwowski nie będzie mógł wywierać tego wpływu, co przy ostatnich wyborach. Ze śmiercią prezesa hr. Alfreda Potockiego i śp. dr. Grocholskiego komitet ten stracił tę powagę, której zaściankowi politycy słuchali bezwzględnie. Wiceprezesa p. Polanowskiego Stanisława nie ma we Lwowie, stworzono więc prezydyum z hr. Koziebrodzkiego Szczęsnego i Stanisława Stadnickiego. Jeżeli przeto komitet centralny zechce w zagrożonych okręgach miejskich i wiejskich tylko sprawę narodową mieć na oku, wówczas musi się oprzeć silnie o komitet miast i miasteczek.

Jak doniosłem już telegraficznie, pierwsze zgromadzenie wyborców lwowskich odbyło się wczoraj bardzo spokojnie a wybór komitetu 150 nastąpił jednomyślnie, gdyż ani jednej kartki nie było odmiennej. Dzisiaj komitet ten obszerniejszy odbył wieczorem posiedzenie, którego obrady późno się skończyły.

W południe odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie wyborców z okręgu wiejskiego Lwów, Winniki, Szczerzec, na którem zdawał sprawę z czynności poselskiej poseł tego okręgu p. **Merunowicz** Teofil. Po wywołanej tem sprawozdaniem dyskusyi w sprawie szkolnej i drogowej postawiono kandydaturę Merunowicza do Sejmu, który to wniosek przyjęto zgromadzenie jednomyślnie. W końcu wybrano delegatem na zjazd delegatów komitetu centralnego również p. Merunowicza.

Z **Rudek** donoszą nam, iż na zgromadzeniu odbytem w Komarnie, dnia 20 b. m. i następnem w Ozajkowicach, dnia 21 b. m. — uchwalono kandydaturę p. Włodzimierza **Łuszpińskiego**, notaryusza z Komarna, Rusina, należącego do partyi narodowców. Zebranych było kilkuset włościan Rusinów i Polaków, tudzież liczne grono ruskich księży. P. Łuszpiński oświadczył, że kandydaturę przyjmuje.

Z **Sokala** piszą do *Dziennika Polskiego*: Dnia 18 b. m. ukonstytuował się tu komitet wyborczy, wybierając prezesem p. Zdzisława Obertyńskiego, zastępcą zaś emerytowanego radcę namiestnictwa p. Dyonizego Tchórzewskiego; p. Doeningowi powierzono sekretaryat. Komitet chciał wraz z Rusinami utworzyć jedno ciało, przyjść do porozumienia i działał jawnie i otwarcie. Rusini atoli cichaczem dzień wpierw (17 b. m.) zwołali komitet przedwyborczy, wybrali prezesem ks. kanonika Rozdzielskiego i postanowili działać na własną rękę.

Na zgromadzeniu zgłosił swą kandydaturę p. Stanisław Polanowski. Ks. Rozdzielski oświadczył, że wprawdzie przeciw kandydaturze tej nic nie ma, że jednak zdaniem komitetu ruskiego z grupy mniejszych posiadłości powinni zasiadać w Sejmie posłowie prawdziwie włościańscy, a szlachta kandydować powinna w grupie posiadłości większych.

Delegatem na zjazd do **Lwowa** wybrano p. Aleksandra Miłkowskiego, burmistrza Bełza.

W **Stryju**, jak donoszą do *Gazety Lwowskiej*, już się ukonstytuował komitet przedwyborczy, wybierając prezesem p. Z. br. Romaszkana, a tegoż zastępcą i delegatem p. Zygmunta Zatwarnickiego. W skład komitetu ściślejszego weszli pp.: Julian br. Brunicki, Adam Onyszkiewicz, Fortunat Skarzyński i inni. Zaproszeni na to zgromadzenie Rusini przybyli wprawdzie, lecz oświadczyli, że nie mogą wstąpić do komitetu, bo zawiązali swój własny komitet; objawiając przy tem życzenie, aby im pozostawić inicyatywę w postawieniu kandydata na posła i na dowód zgodnego działania poprzeć ich kandydata, którego jednak nie wymienili.

Ze **Staregomiasta** donoszą do *Gazety Lwowskiej*: Stosując się do wezwania wschodniogalicyjskiego komitetu centralnego przedwyborczego, wice-prezes tutejszej Rady powiatowej, p. Kazimierz Bielański, zaprosił liczne grono obywateli tutejszego powiatu, tak szlachtę, mieszczan jak i włościan oraz księży obu obrządków, celem zawiązania powiatowego komitetu przedwyborczego. Delegatem na zjazd przedwyborczy, zwołany do Lwowa dnia 22 b. m., wybrano p. Karola Bielańskiego, ze Lwowa, właściciela części dóbr Turze i Topolnica. Wybrano zarazem ściślejszy komitet przedwyborczy, który po wyczerpującej naradzie uchwalił popierać kandydaturę J. E. Ludwika Wodzickiego na posła z mniejszych posiadłości.

Rewizya ksiąg hipotecznych i ewidencya katastru.

(Głos z kraju).

Podniesiona w Kole polskiem sprawa rewizyi ksiąg hipotecznych jest tak na czasie i tak doniosła, że nie powinna uledz zapomnieniu, ale należy ją poruszać ciągle aż do skutku. Pozwólcie przeto, że kilku słowy o niej pomówię. Bezpośrednio zaś związaną z księgami gruntowemi jest ewidencya katastru; mówiąc tedy o pierwszej, niepodobna pominąć i drugiej, dlatego też i mimowolna nasuwa się myśl porównania obu tych instytucyi, stworzonych dla dobra, bezpieczeństwa i dogodności ogółu. Ustawa z 23 maja 1883, tworząc ewidencyę katastru, zrobiła z niej mleczną siostrę ksiąg gruntowych, a jednak pokarmu i opieki nie dała jej w równym stopniu. Nie wchodząc w to, o ile jedna od drugiej jest ważniejszą, lub głębiej sięga w stosunki społeczne, trzeba przyznać, że co do poprawności i bezpieczeństwa więcej zrobiono w ewidencyi, a bardzo mało lub wcale nic dla ksiąg gruntowych.

Ewidencya katastru oddana, wprawdzie dotychczas tylko na papierze, technikom, geometrom, spoczywa w rękach ludzi fachowych, których czynności techniczne są bardzo często rewidowane przez również fachowych inspektorów, podejmujących obowiązkowo 4 razy do roku, a w miarę potrzeby i częściej ścisłą kontrolę wszystkich bieżących czynności geometrów. Szczególnie zwrócono uwagę na dokładność pomiarów, które komunikowane księgom gruntowym, do map hipotecznych przez tychże geometrów na żądanie sądów, wciągane bywają. Ewidencya katastru czyni tedy wszystko, co daje gwarancyę dokładności i ścisłości strony technicznej.

Cóż zrobiono w księgach gruntowych? Oto bez przesady twierdzić można, że już przy założeniu oparto je na niedokładnych i niezupełnych mapach hipotecznych, będących lichą odbitką z oryginalnych map katastralnych, które nie dawały rękojmi wielkiej dokładności przez dodatkowe uzupełnienia niewprawną ręką mierników dyletantów w osobie bądź to kancelistów, bądź komisarzów hipotecznych lub ich pisarzów (gdyż dla dziwnej oszczędności, na techniczną stronę pomiarów wcale nie zważano), księgi te z ich wpisami ze stanowiska technicznego, są bez wszelkiej wartości; zaledwie jako lichy obrazek rzeczywistości mogą być uważane.

A jednak mapy hipoteczne bywają podstawą do rozstrzygania sporów granicznych i są faktycznie jako najprawdziwszy obraz rzeczywistych stosunków własności na seryo uważane i zadokumentowane.

Ustawa ewidencyjna starała się wprawdzie częściowo niedorzecznemu przedstawieniu w mapach hipotecznych przez to zapobiedz, że włożyła trudny obowiązek na geometrów ewidencyjnych, ażeby ci dokonane nowe pomiary wprowadzali na żądanie sądów do map hipotecznych. Gdzie i o ile to się dzieje, założenie niniejszego pisma za szczupłe do obszerniejszych w tej mierze szczegółów, — fakt jest niezbity, że gdyby nawet wielu zdolniejszych i sumiennych geometrów częściowo to uczynić pragnęło, to ani czasu, ani sił ku temu nie mają.

Geometra pomiar uskuteczniony wciąga najpierw do map oryginalnych, potem do szkiców indykacyjnych, potem do tak zwanych surowych odcisków dla urzędu podatkowego i do map specyalnych ewidencyjnych; musi na arkuszu zgłoszeń, udzielonym sądowi hipotecznemu, ten sam dział uwidocznić w formie pobieżnego szkicu; powinien na każde żądanie stron wydać kopię tego działu częstokroć w kilku egzemplarzach — a nakoniec na żądanie sądu obowiązany wrysować go jeszcze i do map hipotecznych. Najmniej zatem siedm razy obowiązany geometra przerysowywać jedno i to samo. Zwrócić należy i na to uwagę, że takich działów kilka a nawet kilkanaście setek rocznie bywa przeprowadzanych — i to zawsze i jedynie przez jednego i tego samego człowieka! Niezaprzeczenie przeciążone są nasze sądy, lecz pytanie, jak nazwać nawał pracy, wymaganej pod najniekorzystniejszemi warunkami od geometrów ewidencyjnych i gdzie na to fizyczna możność, gdy się zważy, że oprócz powyższej, załatwia geometra niemniejszy nawał pisarskich i administracyjnych czynności.

Między założeniem i otwarciem ksiąg gruntowych a utworzeniem ewidencyi katastru upłynął kilkoletni przedział czasu, co się w czasie tego zastoju działo, kto przeprowadzał pomiary dla ksiąg gruntowych, jak je uskuteczniano i wrysowywano do map hipotecznych — to wiedzą nie stety liczne instytucye i maltretowane strony, które opłaciwszy się najczęściej bardzo drogo, mają największe niedorzeczności do ksiąg gruntowych zaciągnięte.

Autor niniejszego pisma, mając nieustanną urzędową styczność z księgami gruntowemi, mógłby przedstawić liczne przypadki, w których działy gruntowe w księgach gruntowych, w porównaniu z pomiarami przez fachowe organa ewidencyjne przeprowadzonemi, tak rażące przedstawiają różnice, że najczęściej i najpowszechniej zapiski hipoteczne są zupełną fikcyą. Cóż więc warte są księgi gruntowe, oparte na tak niedostatecznej i częstokroć nieprawdziwej podstawie?

Rewizya zatem wpisów do ksiąg gruntowych byłaby prawdziwem dobrodziejstwem, jednak musiałaby równocześnie objąć także i **techniczną stronę** operatu hipotecznego. Sądzę, że byłoby nieodzowne utworzyć kilka posad rewidentów technicznych, chociażby tylko przy sądach obwodowych. Obowiązkiem tych techników byłaby dokładna a nieustanna czujność nad stanem map hipotecznych, a ewentualnie poprawienie lub uzupełnienie tych map, nielitościwie przez kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych, oraz licznych upoważnionych i nieupoważnionych techników lub rzeczoznawców dodatkowemi uzupełnieniami zabazgranych. Sprawę niniejszą poddajemy pod opinię światłych ludzi dobrej woli i pragniemy zawodowej nad nią dyskusyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 maja.

W niedzielę odbyło się tu w sali ratusza **zgromadzenie robotników**, które nie załatwiwszy całego, bardzo obfitego programu narad, odroczyło się do następnej niedzieli. Zebranie było liczne, — narady toczyły się poważnie i bez namiętności. Głównym przedmiotem obrad była zmiana § 2 ogólnego statutu stowarzyszenia robotniczego we Lwowie. Kładąc nacisk na **wspólność interesów pryncypałów i robotników** i potrzebę ułożenia stosunków za obopólnem **porozumieniem**, postanowiono utworzyć komisyę, złożoną z przewodniczących wszystkich korporacyj, której zadaniem byłoby urzeczywistnienie następujących, **jednogłośnie** przez zgromadzenie przyjętych zasadniczych uchwał:

1) Będzie ułożony i zaprowadzony **stały cennik**, odpowiadający wymaganiom poszczególnych korporacyj, a mający zobowiązywać chlebodawców i pracujących;

2) **unormowany zostanie dzień roboczy**, zredukowawszy go do godzin 11 lub 10, jak proponowali niektórzy z przemawiających, co ma zapobiedz już raz temu, ażeby nie działy się anomalie tego rodzaju, jak np. fakt, że we Lwowie pracują piekarze po 18 godzin, nie mając nawet w niedzielę wypoczynku zagwarantowanego przez ustawę przemysłową;

3) stosunek chłopców do robotników ujęty będzie w określone, a obowiązujące granice, mianowicie zaś ograniczy się liczbę chłopców, przez nadmierne bowiem stosunkowo zatrudnianie ich po warstatach traci właściwy robotnik.

Następnie obradowano nad sprawą utworzenia **Izby robotniczej**. Ponieważ nie ma nadziei, ażeby wniosek o założenie Izb robotniczych rychło mógł być przez Radę państwa załatwiony i wejść w wykonanie, przeto postanowiono, aby robotnicy sami, — zanim Izby robotnicze urzędownie zaprowadzone zostaną — utworzyli sobie reprezentacyę, którąby mogła przedstawiać interesy zarówno korporacyj jak i poszczególnych członków, co w ramach ustawy o stowarzyszeniach da się pomieścić. Koszta utworzenia Izby ponosiłyby korporacye.

Obradowano dalej nad kwestyą zatwierdzenia statutu kas dla chorych, który dla pewnych formalności nie został dotąd przez władzę przemysłową zatwierdzony, zaś wypracowanego przez władzę statutu Wydział stowarzyszenia robotników nie chciał przyjąć. Sprawa pozostaje w zawieszeniu, robotnicy bowiem trwają w opozycyi przeciw narzuconemu im statutowi.

Po uchwaleniu wniosku, ażeby popierać *Pracę*, organ robotników, wydawany przez 12 lat przez p. **Danilukę** z wielkiemi trudnościami, a gdy Izba robotnicza wejdzie w życie, uczynić to pismo jej organem, — zgromadzenie zostało odroczone do przyszłej niedzieli.

Listy z wystawy światowej.

II.

Wystawę podzielono na dziewięć działów: 1) Dział sztuk pięknych. 2) Dział sztuk i nauk wyzwolonych. 3) Dział wyrobów fabrycznych. 4) Dział wyrobów tkackich i strojów. 5) Dział produktów i materyałów surowych oraz obrobionych 6) Dział maszyn. 7) Dział produktów spożywczych. 8) Dział rolnictwa i hodowli ryb. 9) Dział ogrodnictwa, obejmujący okazy flory wszystkich części świata.

ZA „SMYRĄ“.

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

8

(Ciąg dalszy).

Oprócz chłopaka wyglądało z pod pierzyny jeszcze cztery czy pięć głów dzieciunych, wszystkie zczochrane i mokre od potu wywołanego dusznością w izbie i gorącem pierzyny. Biedne dzieciaki sapały i rzucały się przez sen, a jak tylko które odchyliło trochę pościeli, starszy chłopak z przekleństwem okrywał je na nowo.

— *Idzieta?* nie? — głośno zagadnął Cyganek.

— Na Nastkę Kukulankę czekamy, chce jeszcze szczęścia przed weselem popróbować, — odezwała się blada kobieta.

— Już pono warkocz w tem próbowaniu straciła *) — roześmiał się któryś z młodszych, a za nim wszyscy.

Naraz nad głową tego, co do śmiechu swoją uwagą dał przyczynę, przeleciało polano drzewa. Na szczęście nie trafiło go, tylko padło na pierzynę, wywołując pisk rozbudzonych dzieciaków.

Ale nikt na to nie zważał, bo ogólna uwaga zwrócona została na dziewczynę, która stojąc w progu, mierzyła drugiem polanem do celu. Wysoka i muszkularna o rysach wydatnych, musiała być ładną przed kilku laty. Nie znaczy to, że dziś już była w wieku spóźnionym dla kobiety na urodę, nie miała więcej nad lat 27, ale życie włóczęgowskie wypisało się widocznemi głoskami w jej źrenicach przygasłych i mętnych, na zasianej czerwoną wysypką twarzy.

Już drewno powtórnie miało wylecieć z jej ręki, gdy przeszkodziła temu blada kobieta.

— Będziesz mi tu dzieci zabijać! — krzyczała głosem chrapiącym, stając przed Nastką w pozycyi wyzywającej. — Czy cię pies wściekły pokąsał, czy zły wszedł w ciebie?!

— Ja *ta* do waszych *bachorów* nic nie mam — odezwała się Nastka głosem grubym, prawie męzkim, — ale temu gałganowi gęby sobą wycierać nie dam.

— Cicho! cicho! — uspokajano zewsząd.

— A to *chodźwa* i basta — odezwał się dobitnie Cyganek, — czas już wielki, *bobyśwa* granicy przed świtem nie przeszli.

Rumor się wszczął w izbie, wszyscy wstawali; ci co mieli iść, poprawiali pasy, niektórzy sięgali do kieszeni, dla upewnienia się, czy nie zapomnieli broni. Blada kobieta przystąpiła do siedzącej pod piecem dziewczyny.

— Maryś, pamiętaj! Masz tu pełną flaszeczkę mleka, żebyś go nie głodziła. Przed *dzieckami* dobrze schowaj, sama mu też nie spijaj, bobym cię zatłukła za powrotem!

Dziewczyna skuliła się jeszcze więcej i drżała ze strachu.

Aj, nie dogodzi ona matusi choćby w małego Jasia od rana do wieczora mleko lała! a jak ona się przed „dzieckami“ opędzi? Jak im mleka nie da, to ją bić będą, szczególnie Jędrek, ten co mu bosą łapę z pod pierzyny widać!

Kobieta poszła w kąt izby. Tam w drewnianej kolebeczce owite w poduszkę spało kilkotygodniowe maleństwo. Pochyliła się nad niem, dotknęła ustami spoconej główiny, ledwie porośniętej delikatnym meszkiem.

— Śpij tysiączku, śpij! — mruczała — nie będziesz jutro ssał piersi matczynej. Żeby ci jej aby *smotrzyki* nie zabrali na długo! Człek po chorobie słaby jak mucha, to i uciekać nie miałby siły.

Wyszła ostatnia. Nie jedną drogą poszli ochotnicy, po dwóch, po trzech rozeszli się różnemi stronami, mieli się spotkać dopiero w wąwoziku za miastem, aby nie obudzić czujności strażników miejskich.

Matus i Julka szli za Frankiem. Dziewczyna straciła pewność siebie i ochotę, z jaką wyszła z domu. W głowie jej się mąciło, w uszach szumiało, potykała się co chwila, bo po migotliwym blasku ognia nie mogła nic rozeznać w ciemności. W gromadzie raźniej było, teraz szło ich tylko troje, nieznaną polną drogą w zupełnem milczeniu.

Naraz posłyszeli za sobą szybkie kroki. Franek obejrzał się i poznał Nastkę.

— Myślałem, że ze dwa *żandary* **) gonią za nami — roześmiał się do dziewczyny.

— Nie bójta się, oni nas *smotrzykom* zostawują — odparła i dużą swą rękę spuściła na kark Julki.

— To ty pierwszy raz po *smyrę?* — spytała.

— Pierwszy — odparła Julka ze wstydem.

— Ha, ha, ha! to skóra musi drżeć na tobie, jak na młodym psiaku.

— Ja się ta niczego nie boję.

— A twój *kosslon*, że ci to pozwolił... no, no, no! zwyczajnie niezdarny, to i głupi...

— A czegóżby to bronić miał? — wtrącił Franek.

— Ha, ha, ha, ha, ha, ha! — śmiała się grubo Nastka, aż Matusa złości brały na tę wielką dwiewuchę.

— Przecież za granicą *dzieuch* nie zjadają! — dodał Franek.

— Ano chyba że nie, kiedy ja żyję do tego czasu — odparła Nastka.

— A twój stary, także ci przecie nie broni?

— Jeszczeby ta! On tylko dla tego żeni się ze mną. Ja mu będę *smyrę* nosiła, a on ją *chlać*, a za resztę pieniądze brać będzie.

— To i po co ty idziesz za niego? Nie lepiej na siebie jedną robić, jak na chłopa starego i cudze *dziecka*.

— Cóż mam począć, *kiej* inszy mnie nie pojmie.

Głos jej brzmiał grubo, niżej jeszcze niż zwykle.

Wysunęła się naprzód i szła krokiem pewnym, miarowym, po ścieżce pełnej wyrw i najeżonej kamieniami. Za nią z mniejszą śmiałością postępował Franek, a w tyle Julka i Matus potykający się co chwila.

Ścieżka zaczęła się spuszczać ku dołowi i prowadzić w mały wąwozik, którego boki wysłane były kolącym puchem jerzyn, głogów i tarniny.

Kukulanka gwizdnęła przeciągle, odpowiedziano jej podobnie. Krzaki poruszyły się w kilku miejscach, ciemne postacie poczęły się spuszczać ku dołowi. Julce zamąciło się w głowie od strachu, pomimo paru dygotała jak w febrze. Nagle znane jej dobrze przekleństwa obiły się jej o uszy w pobliżu, i mała krępa postać Cyganka wylazła na drogę.

— Tatusiu, to wy? — zapytała Julka przystępując do niego.

W odpowiedzi usłyszała powtórzenie przekleństw. Teraz już nie wątpiła, że to jej tatuś rodzony.

— Co wam to tatusiu? — spytała.

— Cierń mi łapę rozdarł, aż skóra cierpnie z bólu.

— Niby to szwarcownikowi dziwota — ozwała się Nastka.

Spora już kupka ludzi stała na drodze w wąwozie.

— Wszyscyśmy? — zapytał jeden.

Zaczęli się rachować, miało być dwanaścioro.

— Grzesiaczki nie ma — odezwała się Nastka.

Ciche gwizdnięcie ozwało się zdala.

— To ona!

— Ostałaby baba doma, nie nadąży, jeszcze przez nią *smotrzyki* nas złapią.

— Prędzej, pójdźta prędzej! — wołała Kukulanka na zbliżającą się kobietę.

— Idę, idę — odpowiadała głosem tłumionym zmęczeniem.

Przystąpiła sapiąc głośno i oddychając z trudnością.

— Ej kumo, wróćta się do domu — odezwał się jeden z *kulonów* — sami nie zajdzieta po słabości taką drogę, i nam przeszkodzicie.

— Cóż mam począć. Dzieciskom nie ma czem gęby zapchać lepiej za *smyrą* iść, niż na cięższy zarobek. Jak ustanę, to mnie ostawicie na drodze i już raz koniec będzie temu życiu marnemu.

— Nie trza się było na starość młodego czepiać — zaśmiał się cicho kumoter, a za nim kilku innych.

— Nie ja go się czepiałam, a on mnie... psubrat jeden!... zresztą bez niego pięcioro miałam po nieboszczyku.

— Tak, ale było i bydła kilkoro i grosza trochę i korali nitka niejedna. A teraz co? Dobytku ani śladu, za to kołyska przybyła, a w niej bachor, co ojca rodzonego na oczy nie oglądał. Lepiej tak kumo?

Kobieta chciała coś odpowiedzieć, ale łzy zalały jej usta i zachłysnęła się niemi.

— W drogę, w drogę! — zawołało kilka głosów naraz — już niedaleko północek!

Ruszyli. Bose ich stopy tętniały głucho po ziemi, czasem odezwał się plusk, gdy natrafili na kałużę z wczorajszego deszczu, której w cieniach nocy nie dostrzegli, często cichy jęk, gdy kamień zranił nogę. Pęcherze na *smyrę*, których po kilka, związanych sznurkiem, niósł każdy na plecach, zeschnięte wydawały łoskot podobny do tego, jaki wydają poruszane piszczele kościotrupa.

Niektórzy gawędzili z sobą półgłosem młodsi opowiadali Matusowi, jako nowicyuszowi, spotkania ze strażnikami. Przesadzali niebezpieczeństwa, przeceniali własną odwagę i przytomność umysłu. Chłopak czuł się tak upokorzonym wobec swoich bohaterskich towarzyszy, że życzył sobie prawie jakiegoś zdarzenia, w którem mógłby się odznaczyć i stanąć z nimi na równi; prawda, że od straży granicznej, dzieliło ich jeszcze półtorej mili.

(D. c. n.)

*) W okolicy, gdzie się odgrywa opowieść nasza, dziewczętom lekkomyślnym ucinają warkocze.

**) Żandarmy.

Place wystawy zajmują 70 hektarów przestrzeni, więcej o 20 hektarów, aniżeli w r. 1878, mimo odmowy wielu mocarstw wzięcia urzędownie udziału w wystawie mającej uświetnić obchód rewolucyi z 1789 r. Wystawa obejmuje cztery place: Trocadero, Plac Marsowy, wybrzeże Sekwany i Esplanada Inwalidów; prowadzi na nie 22 bram i 38 furtek.

Pierwszorzędne znaczenie mające budowle na placu marsowym położone, tworzą jakby wielką, pstrocizną drobnych skwerów i zielenią wypełnioną podkowę, między której rogami prostopadle ku Sekwanie zwróconemi rozsiadła się wieża Eiffla. Na podkowę tę złożyły się trzy gmachy. Przeciwległą wieży głębię wypełnia wspaniały gmach centralny, w którym odbyła się uroczystość otwarcia wystawy. bocznemi ramionami są: pałac sztuk pięknych i pałac sztuk i nauk wyzwolonych, obadwa w tym samym stylu nowym, dotąd jeszcze żadnego nie posiadającym miana, którego próbkę stanowi na polach Elizejskich po wystawie z 1878 roku pozostały pawilon miasta Paryża.

Inny plan wykreślono na Esplanadzie. Tu widzimy z obu stron alei przecinającej plac dwie proste linie budynków, z których jednak każdym z kolei zachwycać się możemy.

Na prawej stronie wznosi się pałac Algieru z minaretem 22 metry wysokim, naśladowanym z wieży meczetu Sidi-Abd-er-Ralbam. W pobliżu widzi się pałac Tunisu, przedziwną kompozycyę p. Saladina, łączącą w sobie w jedną całość najświetniejsze fragmenta architektoniczne oryentu. Dalej bawi oko tak zwany pałac Protektoratu, na który w oryginalny sposób złożyły się pałac kochinchiński, pagoda tonkińska, teatr anamicki, pagoda z Angory, dom Kredla z Antyllów a dokoła cała osada dzikich mieszkańców kolonij francuskich w Senegalu... Po przeciwnej stronie Esplanady zwraca olbrzymia nastroszona łańcuchami brama średniowiecznej niby fortecy z dwiema zębatemi wieżycami; to wystawa ministeryum wojny. Za nią nęcący pałac Hygieny a wreszcie „wystawa ekonomii politycznej“, której treść stanowią modele: typy domów-mieszkań-instytucyj.

Na Trocadero umieszczono wystawę geologiczną, leśną, ogrodniczą i archeologiczną; na wybrzeżu Sekwany wystawę rolniczą.

Mimo że dwa tygodnie mija już od dnia otwarcia wystawy, trwa ona jeszcze dotąd w okresie przygotowań. To co dziś jest, przedstawia się jako kolosalne ramy, w które tymczasowo małe obrazki powkładano, skończony obraz ukaże się w ramach tych nieprędzej, niż w połowie przyszłego miesiąca. Żadna zresztą światowa wystawa nie była, o ile wiem, gotewą, w zapowiedzianym terminie, a każda wymagała przeciętnie czterech lat pracy do urządzenia; względnie zatem dość późno, bo na jesień r. 1886, przypada początek robót około obecnej wystawy.

Do partyj wystawy zupełnie szczęśliwie wykończonych należy w pierwszym rzędzie wyżej wspomniany, w niczem prowizorycznego charakteru nie mający gmach centralny na polu marsowem. Jest-to olbrzymia budowla kopulasta, której fasada olśniewa nas ogromem, wybujałem bogactwem i świetnością szczegółów, nie tracąc przytem nic na jasności rysunku i ogólnej harmonii. Po nad kopułą jej w wysokości 75 metrów wznosi się, według modelu Coutellier'a przez Delaplanche'a wykonana, dziewięć metrów wysoka statua z pozłacanego cynku, której ciężar wynosi 8.000 kilogramów. Jest to idealna postać skrzydlatego geniusza-kobiety dzierżącego lauru i palm gałązki i rozpościerającego na świat ramiona: wyobraża „Francyę dzielącą wieńce zasługi“. Za podstawę służy tej Francyi... kula, szczęściem silnie tu utwierdzona na kopuły nasadzie, wyłożonej polichromicznemi cegłami porcelanowemi i ujętej w girlandę lwich głów *en haut relief*.

U podstawy kopuły zajęły miejsce cztery gryfy. Kopuła spoczywa na czterech metalowych pilastrach, z których dwa od fasady widoczne mieszczą dwie alegoryczne głowy Wschodu i Zachodu. Figury nauki i postępu, niby heroldy niosą godła republiki, głoskami R. F. opatrzone. U podstaw frontowych pilastrów stanęły w poważnych odstępach allegoryczne posągi pokoju, zgody, przemysłu i handlu. Z po nad 18 metrów szerokich podwoi, oprawnych w gzyms, który zapalnia bogeta i artystycznie wytworna ornamentacya ceramiczna, wychyla się krągły balkon, z wewnętrzną kolistą galeryą połączony. O lepsze z tak strojną dekoracyą fasady ubiega się wnętrze gmachu, wyposażone w tysiączne wdzięki, wśród których nawet impresyonistyczne efekta światła z pomocą różnobarwnych szyb kopuły podstępnie są wyzyskane.

U szczytu kopuły morze świateł, niżej jasne lazurowe sklepienie, to znów ciemny, ornamentacyą zarzucony błękit, malowidła na szkle, wreszcie szereg fresków z niezbędnym motywem: „Francya zwołująca narody na wystawę 1889 roku“ dzieło pędzla p. p. Lavastre i Carpézat. Narożniki wspierające kopułę dekorują frontony, któremi usiłowano za pomocą rzeźby wyrazić cześć parze, elektryczności, wodzie i powietrzu. Pośrodku jest przepyszna marmurowa mozajka. Tu się odbył obchód inauguracyi.

Gmach centralny stanowi centrum tak zwanego pałacu „różnych gałęzi przemysłu“ (*Le palais des Industries diverses*). Pałac ten zajmuje 105.798 metrów kwadratowych. Pochód przez wszystkie jego galerye wyniesie dziesięć kilometrów drogi. Przepoławia go główny pasaż 200 metrów długi a 30 szeroki, z którego rozbiegają się równoległe galerye na obie strony. Wejścia do galeryi dekorowane są w sposób odpowiadający poszczególnym działom przemysłu. W niektórych z działów ogromne jeszcze są luki. Poprzestańmy zatem na razie i tu na notatce o samej tylko budowie, której koszta pokaźną wcale sumę 5,885.637 fr. wyniosły.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

Odnoga kolei Karola Ludwika ze Lwowa do Brodów i Podwołoczysk długości 241·45 klmtr. stanowi osobny przedmiot koncesyi a dnia 15 maja 1867. Linia ta, subwencyonowana ze skarbu państwa, od roku 1884 aż po dziś dzień więcej niż połowę gwarancyi państwowej jako subwencyę spotrzebowywała. Ustawa z dnia 14 grudnia 1877 postanawia w §. 14, że w takim wypadku państwo ma prawo objąć linię w własny zarząd czyli sekwestr. Zważywszy dotychczasową bezskuteczną walkę, jaką kraj cały i jego reprezentacya przeciwko kolei Karola Ludwika od dłuższego czasu prowadzi — użycie przez rząd tego służącego mu prawa byłoby właściwym i radykalnym środkiem do zmuszenia kolei Karola Ludwika do traktowania inaczej niż dotąd spraw krajowych w kierunku handlu rolnictwa i przemysłu. Z tego powodu członek Rady kolejowej i poseł do Rady państwa p. Władysław Struszkiewicz sprawę tę w sposób stanowczy i gruntownie umotywowany w Radzie kolejowej na posiedzeniach z d. 20 i 21 b. m. poruszył — a wniosek jego postawiony w tym przedmiocie poparty został przez reprezentantów wszystkich krajów, a wreszcie na pełnem posiedzeniu Rady kolejowej w dniu 21 t. m. jednogłośnie został przyjęty. Referat posła do Rady państwa i członka Rady kolejowej dra Russa był bardzo wyczerpujący — a przemówienie przeszło 3 kwadranse trwające posła Struszkiewicza, bardzo gruntowne, nadzwyczaj sympatycznie było przyjęte. Jeżeli rząd chce — bez względu na stanowisko br. Sochora jedynie interes kraju i państwa mieć na oku, tak jak to powinien, to droga wskazana przez wniosek p. Struszkiewicza jest jedyną właściwą i skuteczną, aby zamierzone osiągnąć cele, t. j. kraj wyzwolić od jarzma, w jakie go kolej Karola Ludwika, od czasu jak istnieje w kraju — zakuła i mimo wszelkich starań dotąd w niem trzyma. Byłoby bardzo pożądanem, żeby usiłowania posła Struszkiewicza i uchwały Rady kolejowej zostały poparte przez kompetentne korporacye, Izby handlowo-przemysłowe, Towarzystwa rolnicze i t. p.

Z Austryi.

Wczorajsza depesza o wybuchu bezrobocia w Kladnie w Czechach wymaga przedewszystkiem sprostowania w tym kierunku, że kopalnie te nie są „cesarskie“, lecz należą do Towarzystwa kolei żelaznej busztiehradzkiej i do praskiego towarzystwa przemysłowego. Natomiast wiadomości o samem bezrobociu nie są zbyt pewne; między innemi wieści te dementuje *N. fr. Pr.*, której jednak w kwestyach tego rodzaju ufać nie można. Owszem, wygląda to tak, jak gdyby się obawiano interwencyi rządu.

Biskup istryjski Flapp, zabronił duchowieństwu swojej dyecezyi brać udział w agitacyi wyborczej. Byłaby to woda na młyn Włochów, gdyby tamtejsze duchowieństwo słowiańskie (Słowieńcy i Kroaci) zakazu tego posłuchało. Słowianie istryjscy postawili kandydatów nie tylko w kuryi wielkiej, ale także w trzech miastach.

Młodoczesi usiłują w kuryi wiejskiej pozyskać 26 mandatów do Sejmu, gdy bowiem kurya ta 79 posłów wybiera, a z tych Niemcy 29 mandatów niezawodnie otrzymają, więc mogliby wtedy Młodoczesi większością jednego głosu wprowadzić dwóch swoich kandydatów do Wydz. kraj.

Minister handlu wystosował reskrypt do prezydyum giełdy zbożowej, podnosząc, iż przywiązuje wagę do tego, aby w Wiedniu odbył się tego roku międzynarodowy targ zbożowy. Minister wyraża nadzieję, iż prezydyum poczyni wszystko, celem utrzymania dla Wiednia tej wypróbowanej instytucyi i zapewnienia licznego udziału.

Król Humbert w Berlinie.

Najważniejszym wypadkiem międzynarodowym, na który zwraca się obecnie uwaga całego świata politycznego, jest wizyta króla włoskiego na dworze berlińskim. Wypadek ten nie tyle ma znaczenie faktu politycznego, albowiem nie wprowadza żadnego nowego czynnika do stosunków międzynarodowych, ile raczej politycznej demonstracyi, mającej okazać światu trwałość i niewzruszoność przymierza włosko-niemieckiego. Wprawdzie odwidziny króla Humberta w Berlinie są aktem, wypływającym z samej etykiety dworskiej, ponieważ król włoski rewizytuje tylko cesarza niemieckiego, który złożył mu wizytę w Rzymie roku zeszłego. Ale wizyta ta nabiera tem większej doniosłości demonstracyjnej, że przedsięwzięta została w chwili, kiedy we Włoszech z nową siłą ujawnił się prąd opozycyjny przeciwko przymierzu z Niemcami.

Kiedy trudności finansowe i rozruchy robocze dają krajowi odczuć cały ciężar wielkopaństwowej polityki Włoch, a żywioły radykalne i demokratyczne organizują we wszystkich punktach kraju demonstracye na rzecz pojednania Włoch z Francyą; skoro król włoski, wbrew nawoływaniom opozycyi, spieszy pierwszy z monarchów rewizytować Wilhelma II, chociaż ostatni odebrał wizytę młodego cesarza Niemiec, dowodzi to niewątpliwie, że dyplomacya włoska postanowiła bądź co bądź wytrwać przy raz obranej drodze.

Osnowa traktatów, jakie Włochy zawarły z Niemcami i Austryą, nie znaną jest ogółowi; jednakże ta niezachwiana ufność, jaką korona włoska pokłada w potrójnem przymierzu, daje do myślenia nawet tym Włochom, którzy nie sympatyzują z Niemcami. Mniemają oni, że przymierze to musi zapewniać Włochom niewątpliwe korzyści, broniąc ich interesów na morzu Śródziemnem od rywalizacyi francuskiej. Opinia publiczna we Włoszech stopniowo przyzwyczaja się uważać przymierze z Niemcami za niewzruszony postulat dyplomacyi włoskiej, a przyjaźń dla pobratymczej Francyi staje się uczuciem coraz bardziej platonicznem.

Pośpiech króla Humberta w oddaniu wizyty w Berlinie tłomaczą sobie niektóre dzienniki względami zakulisowemi, nieznanemi dla publiczności. W tych dniach mianowicie powstała pogłoska, iż Włochy mają podpisać konwencyę wojskową z Niemcami i dlatego król Humbert spieszy do Berlina. Powtarzamy jednak, iż jest to tylko proste domniemanie, nie mające dotąd faktów na swe poparcie.

Niemcy również wysoko cenią przymierze z Włochami, a młody cesarz, chcąc okazać swą przyjaźń królowi Humbertowi, podejmuje go z niezmierną okazałością. Depesze berlińskie donoszą o świetnych urządzeniach, jakie poczyniono nad Spreą na przyjęcie królewskiego gościa. Wszystkie dzienniki berlińskie zamieszczają jak najserdeczniejsze artykuły powitalne, w których zaznaczają wszechświatowe znaczenie przymierza włosko-niemieckiego. Jest ono istotnie czynnikiem rozstrzygającym w polityce europejskiej, ale nie tyle świat na niem zyskuje ile potęga Niemiec. W oczach zwolenników pokoju i pokojowego postępu cywilizacyi i wolności nie może ono mieć tego znaczenia, jakie mu przypisuje prasa niemiecka, gdyż zapewniając przewagę Niemcom, trzyma Europę w więzach niemieckiego militaryzmu.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza artykuł powitalny, napisany w tonie nader serdecznym, w którym między innemi znajduje się następujący ustęp: „Jak serca w Niemczech rwą się ku władcy Italii, tak i wspólność interesów obojga narodów zacisnęła przyjazny węzeł między obu państwami w pełnym serdeczności uścisku króla Humberta z cesarzem Fryderykiem III, w San Pierre d'Arena, który to uścisk był symbolem przyjaźni obu narodów. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* kończy się temi słowy: „Niemcy dochowają wiary sprzymierzonym z nimi Włochom, z którymi się jednoczą w pielęgnowaniu dążności pokojowych oraz wszystkich tych skarbów, które są nieodzowne do rozwoju i utrwalenia duchowego tudzież materyalnego dobrobytu ludów“.

Sprawy niemieckie.

Bismark czuł widocznie, że ostatnie jego wystąpienie w parlamencie niemieckim było wielce niewłaściwe, nawet nieprzyzwoite. Nie jest to wprawdzie nowością w mowach kanclerza, lecz ostatnia, zrobić musiała niekorzystne wrażenie nawet na żarliwych jego stronnikach. Jak gdyby dla pokrycia tych stron ujemnych, uczynił Bismark to wystąpienie swoje przedmiotem ogólnej rozmowy w towarzystwie, jakie zebrało się u niego w niedzielę na t. zw. Frühschoppen. Kanclerz przyznawał, że był rozdrażniony podczas ostatniej swej mowy, lecz owo *„pfui!“* jakie go doleciało z lewicy, musiało go zirytować! Natomiast starał się kanclerz grzecznym być gospodarzem wobec członków parlamentu i szczególniejszą zwracał uwagę na Windthorsta, Hammachera i Levetzowa.

Sesya parlamentu przeciągnie się podobno po za przewidywany termin, który na koniec tego tygodnia naznaczano, gdyż rząd życzy sobie załatwienia § 4 kodeksu karnego i uchwalenia kredytu dodatkowego, z powodu rozbicia się okrętów w przystani Samoańskiej.

Zmowa robotników na Śląsku, lubo zawsze jeszcze groźna, zdaje się jednak słabnąć i bliską być załatwienia. Tak w Gottesberg wrócili podobno wszyscy robotnicy na nowo do roboty, a w Koenigshütte, gdzie robotnikom o 15 proc. podwyższono płacę, wróciło ich do pracy 70 prc. Znacznie mniejsza liczba strejkujących zgłasza się do pracy w okręgu Waldenburgskim, głównej siedzibie zmowy. W okolicach tych bawią obecnie wysłanncy rządu Seydwitz i prezydent Junker, celem zażegnania dalszej zmowy, — lecz misya ich tutaj nie odnosi skutku. Z powodu zmowy górników w Katowicach, wstrzymały tamtejsze kopalnie wysełkę węgla do Austryi.

Sama stolica Niemiec dotknięta jest chorobą strejku: 3000 czeladników murarskich zawiesiło roboty w Berlinie, a żądania ich w ostatecznej redakcyi opiewają: 9 godzin dziennej pracy, pół godziny wolnego czasu na śniadanie i godzinę na obiad, podwyższenie zapłaty za godzinę pracy z 50 na 60 fenigów i wypowiedzenie czternastodniowe.

Z Paryża.

Podczas gdy rząd francuski zbiera owoce powodzenia wystawy paryskiej, a prasa republikańska przepowiada bulanżystom stanowczą porażkę, Boulanger tymczasem w cichości gotuje się do walki wyborczej, szukając coraz nowych sprzymierzeńców. Zdołał on rozdwoić wszystkie prawie partye polityczne i wszędzie znalazł sprzymierzeńców, obecnie pracuje nad tem, aby zjednać sobie poparcie żywiołów socyalistycznych. Niedawno wystosował odezwę do związku stowarzyszeń socyalistyczno-republikańskich, w której dziękuje stowarzyszeniom za poparcie, jakie mu okazały podczas wyborów paryskich 27 stycznia, a zarazem wzywa je, by mu i nadal nie odmawiały pomocy, zapewniając, iż „jako uczciwy i patryotyczny republikanin pracuje dla dobra i wielkości swego kraju, a więc dla podniesienia bytu klas roboczych i dla tryumfu republiki demokratycznej“.

Niełatwo istotnie choćby pozornie tylko pogodzić sprzeczności polityczne, tkwiące w propagandzie bulanżystowskiej. Kwestya ta wywołała obecnie rozdwojenie w łonie bulanżystowskiego „komitetu narodowego“, który ma kierować wyborczą kampanią bulanżystów. Większość komitetu oświadczyła się za tem, aby wszyscy kandydaci, szukający poparcia komitetu, podpisywali czysto-republikański program polityczny; inni zaś bulanżyści, ze względu na monarchicznych sprzymierzeńców Boulangera, uznali to za zbyteczne. Laguerre, Millevoye i Le Hérisse udali się do Londynu dla osobistego porozumienia się z Boulangerem celem ostatecznego unormowania stosunków wewnętrznych w łonie koalicyi bulanżystowskiej.

Powodzenie Boulangera było głównym czynnikiem, utrzymującym karność w jego stronnictwie. W miarę zobojętnienia opinii publicznej dla bulanżyzmu stosunki pomiędzy sprzymierzonemi stronnictwami stają się coraz bardziej naprężone, a prasa republikańska chwyta w lot najmniejsze objawy nieporozumienia pomiędzy zwolennikami Boulangera i z upragnieniem wyczekuje, aby koalicya bulanżerowska jak najbardziej się rozluźniła.

W tych dniach odbył się w Paryżu bankiet wystawców amerykańskich, na którym przemawiał minister spraw zagranicznych Spuller. Podnosząc wszechświatowe znaczenie wystawy, minister z przekąsem odezwał się o tych małostkowych względach dyplomatycznych, dla których pewne mocarstwa odmówiły urzędowego udziału w wystawie. *Gaulois* donosi, iż *Agencya Havasa* otrzymała polecenie, aby z mowy ministra wypuszczono odnośne ustępy.

Ruch w obozie antirepublikańskim jest tak wielki, że nawet ultra-konserwatywne skrzydło prawicy, tak zwani *blancs d'Espagne* urządzili bankiet polityczny, na którym okrzyknięto Don Carlosa królem Francyi. Manifestacya ta ma w Paryżu wielkie powodzenie jako dowcip.

Rozruchy we Włoszech.

W północnej części prowincyi lombardzkiej trwa ciągle jeszcze zmowa wśród robotników rolnych. Przed kilku dniami żandarmerya, zaatakowana w Corbetta przez tłumy strejkujących włościan, zmuszona była schronić się do domu władzy gminnej, gdzie wytrzymała formalne oblężenie. Wśród walki raniono trzech żandarmów i delegata policyi; jeden z włościan został zabity, inny zaś ranny.

Według ostatnich wiadomości z Włoch, w okolicach górnomedyolańskich co chwila powtarzają się nieporządki. W Bereggio tłumy strejkujących dopuściły się zbrojnych rabunków, zburzono kilka zabudowań, zrabowano mieszkanie deputowanego Mussi, należącego do znienawidzonej przez chłopów klasy wielkich właścicieli i rzucano kamieniami do domu władzy gminnej.

Aresztowano tam wielu strejkujących, pomiędzy którymi znajdują się socyaliści i anarchiści. Znaleziono przy nich papiery, dowodzące iż istnieje spisek, złożony z 200 osób, którego celem jest wywoływanie zaburzeń agrarnych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych konferowało w tej sprawie z deputowanymi lombardzkimi. Rząd zarządził energiczne środki celem stłumienia rozruchów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 20 maja.)

(Ciąg dalszy.)

R. m. Straszewski odpowiada na wstępie r. m. Gwiazdomorskiemu, iż nawet w prywatnem życiu ktoś dbały o dobro swojej rodziny może sobie powiedzieć, to a to jest niezbędnem i dla przyszłości rodziny mojej wielce pożytecznem, zatem z energią postanawia wykonać przedsiewzięcie, dopiąć zamierzonego celu, a następnie dopiero obmyśla środki ku temu. W sprawie budowy wodociągów trzeba właśnie owej silnej woli, a środki niezawodnie się znajdą. Należy sobie powiedzieć, iż dobra woda to kwestya życia wobec ustawicznego wzrostu miasta i zwiększającego się ruchu budowlanego. Wydatek na wodociągi to nie zbytek, nie budowa pałacu, lecz niezbędna potrzeba. Najpierw należy oświadczyć, iż budowa jest konieczną, a środki przy silnej woli i energii niezawodnie się znajdą. Kto wie, czy obecna chwila nie jest ku temu najodpowiedniejszą. Jak wiadomo, stopa procentowa spadła, finansowe instytucye nie wiedzą co robić z pieniądzmi, kredyt więc jest łatwy. Bardziej odpowiednia chwila zyskania taniego kapitału może się nie trafić. Za własne pieniądze gminy, gdyby te były nawet, nie doradzałbym budowy, gdyż jest poniekąd obowiązkiem ściągać kapitały na cele produkcyjne i nowe wartości produkować, a taką właśnie będzie dla miasta zbudowany i zamortyzowany wodociąg. Nie ma obawy, ażebyśmy budować mieli za pieniądze na lichwiarski procent pożyczone, bo tego czynić nie mielibyśmy prawa; wszakże nie znajdujemy się wcale w tem położeniu i trzeba mieć wiarę, iż wodociągi wybudujemy, a miasta nie obciążymy. Zapłatą za wodę złą do tego jest już teraz, to, że pijąc ją z musu, wszczepiamy zarodki chorób w siebie i w rodzinę. A noszenie wody na piętra czyż się nie opłaca? a ile zyskają fabryki po zaprowadzeniu wodociągów? Wydatek na wodociągi jest bardzo produkcyjnym i przyczyni się do dalszego rozwoju miasta. Na wywody r. m. Chęcińskiego odpowiada prof. Straszewski, iż należy pamiętać, iż Kraków nie dla Kleparza egzystuje, a jeżeli Kleparz kontentuje się dotychczasową swoją wodą to wszystkie inne części miasta pragną wody lepszej. Zgromadzeń ludowych wcale nie zachodzi potrzeba, wyborcy bowiem mogą ze spokojem czekać, jaka zapadnie uchwała. Zadanie nasze jako radni spełniamy sumiennie a obdarzeni zaufaniem nie jesteśmy tu figurantami, żeby nam dyktować miano co czynić wypada. Jeżeli środki pieniężne się nie znajdą, to naturalnie budować nie będziemy. Mowca oświadcza, iż będzie głosował za zasadniczą uchwałą budowania wodociągu, a na projekt finansowy, który radzie przedstawionym być musi, bacznie będzie uważać.

R. m. Birnbaum zwraca uwagę, iż z toku dyskusyi wnosićby można, iż Kraków jest pierwszem miastem, w którem budowany ma być wodociąg. O potrzebie i pożyteczności nie ma co mówić. Kto się obawia o długi miasta powinien wierzyć, iż znieść je będzie można, bo przez budowę wodociągu nastąpi niezawodnie wzrost miasta. P. Chęcińskiego zapewnia iż pożałuje on kiedyś swojej opozycyi. Co do sprawy samej znajduje, iż treść wniosków w niczem nie przesądza sprawy zaciągnięcia pożyczki, czy obmyślenia środków na budowę. Najpierw trzeba uchwalić, iż się ma budować, a później obmyślać środki. Uznanie koniecznej potrzeby wodociągu powinno zachęcić do budowy nawet w takim razie, gdyby ta z pewną ofiarnością miała być połączoną. Przed tem cofać się niepodobna, a powszechnej potrzebie dobrej wody koniecznie zadość uczynić należy.

R. m. Chęciński ponownie zawiadamia, iż broni interesu swoich wyborców. Wodę kleparską pije mowca wiele lat a przecież jest zdrów. I znów przypomina p. Chęciński, że lokatorowie teraz czynszu nie płacą, zkądże więc wezmą pieniędzy na opłaty za wodę?

R. m. Szpakowski oświadcza, iż plan sfinansowania pożyczki być musi, bez tego głosować będzie przeciw wnioskowi komisyi.

R. m. Bandrowski oświadcza się za zaprowadzeniem wodociągów, statystyka bowiem wykazuje, iż we wszystkich miastach, w których wodociągi zaprowadzono, zaraz w pierwszym roku zmniejszył się procent śmiertelności. Pod względem higienicznym rzecz jest przesądzona i każdy pragnąć musi najszybszego zaprowadzenia wodociągów tem więcej, gdy w broszurze swej pp. Olszewski i Trochanowski udowodnili jak bardzo z każdym rokiem studnie nasze się zanieczyszczają. — Jak dobroć wody jest rzeczą ważną tak i finanse muszą być wzięte pod rozwagę i dlatego zapewne dyskusya dotąd głównie niemi się zajmowała. — Należy wszakże przypatrzyć się i technicznej stronie sprawy, którą p. Mendelsburg podniósł jako zadawalniającą najzupełniej. Podniesiono konieczność budowy wodociągów, — słusznie, — lecz gdyby one 10 milionów kosztować miały, czyż nie musielibyśmy się ich wyrzec?

Techniczna część sprawozdania komisyi przedstawia wszystko ze zbytkiem pewności absolutnej a w sprawach wiedzy przyrodniczej trzeba krytycyzmu, nadto pewność owa najczęściej zawodzi. Liczne w komisyi podnoszone były zarzuty przeciw projektowi wodociągu z Regulic, a w sprawozdaniu nie ma o nich zaznaczenia w tym stopniu, jakiegoby pragnąć należało. Profesor Bortnik jako delegat Tow. technicznego, zasiadający w komisyi, poczynił w referacie swoim zarzuty ważne i zasługujące na zastanowienie się nad niemi. Referat ten w najbliższych dniach drukiem ogłoszony zostanie. Podniesiono, iż woda z Regulic jest bardzo dobrą, lecz jeżeli chodzi o dokładność badań, powinna być wykazaną i ilość powietrza rozpuszczonego w tej wodzie. Podniesione były i wywołały kontrowersyę kwestye geologiczne. — Pewnik co do stałości źródeł również został zakwestyonowany ze strony technicznej, szkoda więc wielka, iż wszystkie te strony, rozjaśniające sprawę, pominięte zostały w obszernem sprawozdaniu komisyi.

Ze sprawozdania tego podnosi mowca niedokładność i zbytnią lakoniczność w odrzuceniu projektu zaprowadzenia wodociągu z Giebułtowa. Projekt ów odrzucono po jednej analizie wody, w której znaleziono zaledwie ślady amoniaku i kwasu azotowego. Taka doraźna i jednorazowa analiza nie może być wystarczającą dla odrzucenia projektu wodociągu, który o półtora miliona taniej mógłby kosztować. Badanie było tak pobieżnem, iż według sprawozdania ani dokładny skład chemiczny tych wód ani budowa geologiczna źródeł, ani temperatura nie są znane. — Sprawa wodociągu jest tak ważną, iż ani dziwić się, że powolnie postępuje, ani nic nagle uchwalać nie można. Jeżeli jest jakikolwiek inny projekt trzeba go wszechstronnie zbadać i ściśle a nie pobieżnie rozważyć. Rozważyć wszystko i na podstawie dzisiejszego stanu nauki w projekcie się rozpatrzyć, a gdy się uzna, iż wód lepszych i tańszych nad regulickie nie mamy, wówczas z czystem sumieniem za Regulicami głosować będzie można. (Dok. nast.).

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Popieranie krajowego przemysłu. Jak o tem poprzednio już donosiliśmy, traktuje p. Mayzner z gminą miasta o nabycie kawałka gruntu z realności zwanej „na Maślakówce“ na samym końcu ulicy Łobzowskiej i Krowoderskiej, tuż przy wale kolejowym położonej, celem przeniesienia tam fabryki powozów z niedostatecznie obszernego do tego celu domu przy placu Matejki, w którym obecnie jego pracownie są umieszczone.

Magistrat z uwagi, że umieszczenie zakładu fabrycznego tego rodzaju, w tak odległym i nie bardzo zamieszkanym punkcie miasta, tuż nad korytem Rudawy, z jednej strony nie może bynajmniej zaszkodzić interesom miasta, z drugiej zaś nawet jest dla tego rodzaju zakładu zupełnie odpowiednim, okazał się przychylnym dla propozycyi p. Mayznera, jak niemniej i sekcya gospodarcza Rady miejskiej. — Sekcya miała na względzie, że zakłady fabryczne wszelkiego rodzaju, jeżeli tylko w odpowiednich punktach miasta poumieszczane, stanowią podstawę dobrobytu i że miasta nie już zagraniczne, lecz najbliżej nas położone, jak Biała, Bielsko, Opawa, umiejące inaczej cenić ruch fabryczny, więcej też dobrobytu posiadają. Dlatego uchwaliła przedstawić Radzie miasta ofertę p. Mayznera z wnioskiem przychylnym. Tymczasem, gdy o tem dowiedzieli się sąsiedzi bliżsi, a nawet i dalsi, niebezpośrednio interesowani, bo aż w Nowej Wsi zamieszkali, wnieśli przeciw powyższym postanowieniom do sekcyi gospodarczej protest, opatrzony licznemi podpisami, z żądaniem, aby gmina od projektowanej sprzedaży gruntu odstąpiła i grożąc, że w danym razie użyją wszelkich środków, by tylko przeszkodzić budowie fabryki.

Protestujący zapomnieli, że gmina miasta, jako właścicielka, nie może być najpierw ograniczoną w swych prawach co do własności, a co do samego zakładu przeoczyli, że będą mogli wnosić zarzuty dopiero wtedy, gdy nowo-nabywca, przedłożywszy plany, będzie żądał zezwolenia na budowę fabryki, a władza przemysłowa zarządzi postępowanie edyktalne. Zresztą zakład ten, którego użyteczność uznał nawet Wydział krajowy, udzielając mu bezprocentowej kilkotysięcznej zaliczki, mieszczący się obecnie w miejscu gęsto zaludnionem, nie dał dotąd powodów do żadnych zażaleń ze strony sąsiadów.

Życiorys Oskara Kolberga, pióra profesora Izydora Kopernickiego, określony z serdecznem ciepłem i czcią dla niestrudzonego pracownika, któremu złożyć mamy zbiorowy hołd na obchodzie w dniu 31 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego odbyć się mającym, — wyszedł z druku jako odbitka z feletonu, zamieszczonego w naszem piśmie.

Egzamina dojrzałości w 27 zakładach naukowych średnich odbywają się niemal równocześnie, inspektorowie krajowi nie są tedy w stanie być obecnymi przy wszystkich egzaminach, to też w znacznej części zastępywali ich dyrektorowie gimnazyów w ten sposób że dyrektor jednego gimnazyum udawał się na inspekcyę do drugiego gimnazyum. Zwyczaj ten okazał się niepraktycznym, raz, że te szkoły, których dyrektorowie wyjeżdżali, cierpiały na tem, nie mając przez pewien czas kierownika — powtóre, że dyrektor, przybywszy, na inspekcyę, musiał wobec dyrektora tejże szkoły średniej, jako kolega, znaleźć się uprzejmie. — Otóż, aby tym ujemnym stronom zaradzić, namiestnik hr. Badeni w porozumieniu z ministrem drem Gautschem postanowił, aby zamiast dyrektorowie szkół średnich w zastępstwie inspektorów, udawali się na inspekcyę przy egzaminach dojrzałości profesorowie uniwersytetu i do tej funkcyi zaprosił pp. dra Ludwika Ćwiklińskiego, dra Wł. Zajączkowskiego, dra Stan. hr. Tarnowskiego, dra Bron. Kruczkiewicza, dra Anatola Lewickiego, dra Józefa Rostafińskiego, dra Stan Smolkę, dra Winc. Zakrzewskiego i dra Kaz Morawskiego.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 1 czerwca br. nastąpią w rozkładzie jazdy kolei Karola Ludwika niektóre zmiany, a mianowicie: między stacyami Lwów-Podzamcze a Tarnopolem kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany nr. 13 (odjazd

z Podzamcza o godz. 6 min. 40 rano, czas peszteński), przyjazd do Tarnopola o godz. 11 min. 15 rano (czas peszt.), zaś między Tarnopolem a stacyą Lwów-Podzamcze kursować będzie nowo zaprowadzony pociąg mięszany nr. 14 (odjazd z Tarnopola o godz. 4 min. 58 po połud.), przyjazd do Podzamcza o godz. 9 min. 40 wieczór czas peszteński.

Pociąg nr. 13 łączy się w Krasnem z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem nr. 113 do Brodów, zaś pociąg nr. 14 łączy się z nowo zaprowadzić się mającym pociągiem nr. 114, idącym z Brodów.

Wagony sypialne kursować nie będą przy pociągach osobowych nr. 5 i 6 i pozostają tylko przy pociągach kuryerskich nr. 1 i 2 w połączeniu z pociągami kuryerskiemi kolei Północnej nr. 3 i 4 na przestrzeni między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Pociąg osobowy, kursujący między Lwowem a Zimnowodą-Rudno, odchodzić będzie ze Lwowa o godz. 4 min. 30 po południu według zegaru lwowskiego.

Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszonego rozkładu jazdy.

Lekarze dr. Jakób Baschkopf, rodem z Krakowa, i dr. Czaczkowski mianowani zostali sekundaryuszami przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Z teatru. Starych znajomych przedstawił nam wczoraj p. Gustaw Fiszer, a przecież witaliśmy ich wszyscy z zadowoleniem i wypogodzonem obliczem. Typy żydowskie, to specyalność p. Fischera, a taki „Bałaguła", „Aflszer" lub „Lejbuś" wywoływać będą po wszystkie czasy wybuchy śmiechu, nawet u mizantropów i śledzienników. „Mąż, który gra w karty" podobnie zawiera satyrą ostrą na stosunki istniejące w wielu niestety rodzinach. Dla czego p. Fiszer skąpi nam typów tego rodzaju? Wprawdzie spiritus flat „ubi vult", lecz gdyby p. Gustaw zechciał, mógłby typowe jego postacie nieco wzbogacić. Że publiczność była wybornie usposobioną przez cały ciąg wczorajszego przedstawienia, o tem i pisać chyba zbytecznie; dodać jedynie należy, że mimo wiosennej pogody teatr był przepełniony.

Jutro we czwartek wystąpi p. Fiszer po raz drugi i ostatni z nowym programem.

Na sobotę zapowiada repertuar ostatnią premierę w tym sezonie; zamiast ogłoszonego „Mentora" przedstawioną będzie czteroaktowa komedya z francuskiego Alberta Delpit pt. „Syn Koralii". Zmiana powyższa spowodowaną została zasłabnięciem pani Wolskiej, która w Mentorze miała grać jedną z głównych ról charakterystycznych.

Pożar. Wczoraj o godz. 10 m. 45 wieczór zaalarmowano automatem z komendy korpusu i z hotelu londyńskiego na Stradomiu o wybuchłym pożarze w tejże komendzie. Na miejsce wyruszyła straż z naczelnikiem i zastała palące się paki, napełnione słomą, na których spoczywała beczka z naftą, a opodal znajdowała się druga beczka z oliwą do świecenia. Z uwagi, że lada chwila nastąpić mogła eksplozya nafty, a tem samem niebezpieczeństwo wielkie, musiano natychmiast płomień stłumić i zalewano strażaków zajętych tak niebezpiecznem wydobywaniem zapasów nafty, dokonał tego strażnik II plutonu. Oddział straży zdołał stawić się niezwłocznie pod komendą porucznika tejże straży p. Kozłowskiego. Mieszkających w gmachu komendy korpusu księstwa Windischgrätzów nie ma w Krakowie.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 24 b. m. na rynku Szczepańskim i na ulicy Szczepańskiej.

Wycieczka członków czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie. Komitet wycieczkowy ogłasza niniejszem, że dnia 26 b. m. odbędzie się do Tyńca wycieczka członków czytelni starozakonnej młodzieży handlowej. Osoby, któreby nie otrzymały zaproszeń, lub gdyby takowe ich nie doszły, zechcą się zgłosić do przewodniczącego komitetu p. M. Schlesingera albo sekretarza p. L. Fadena. Biletów dostać można w podsekretarza p. Arthura Horowitza ul. Grodzka l. 32, oraz w lokalu stowarzyszenia ul. Grodzka l. 47 I piętro, od dnia 22 b. m. do dnia 25 b. m. godziny 12 przed południem, albo w dzień wycieczki na miejscu przy kasie. Program obfity i urozmaicony. Wyjazd podwodami opłaconemi przez komitet o godzinie 1 po południu. Podwody czekać będą przy moście drewnianym na Rybakach. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód z wycieczki przeznaczony na cele stowarzyszenia, ze względu na to, iż komitet przedtem wiedzieć musi, ile podwód ma zamówić, uprasza o jak najwcześniejsze zgłoszenie się po bilety.

Z Krosna donoszą, iż onegdaj arcyks. Albrecht z całą świtą zwiedził znaną kopalnię nafty Wietrzno Równe, będące własnością spółki Maryi Klobasowej, Augusta Gorayskiego i Adama Trzecieskiego. Arcyksiążę zainteresowany był bardzo wierceniem i pompowaniem szybów, a ujrzawszy trzy nowo wywiercone szyby, tryskające bez pompowania grubym słupem ropy 40 metrów, podziwiał ten niezwyczajny objaw natury. Zwidziwszy kopalnie, po dwugodzinnym pobycie odjechał arcyksiążę do Krosna, gdzie bawi obecnie sztab, robiący wycieczkę wojskową.

Z Przemyśla donoszą: Namiestnik hr. Badeni przybywszy d. 20 b. m. do Przemyśla w towarzystwie praktykanta konceptowego namiestnictwa, hr Adama Tarnowskiego, witany był na dworcu kolejowym przez biskupów Soleckiego i Stupnickiego, władze rządowe i autonomiczne. Namiestnik zwidził gimnazyum, seminaryum żeńskie i szkołę PP. Benedyktynek; złożył następnie wizyty obu biskupom, przyczem się mu przedstawiły kapituły. Po odwidzeniu komendanta fortecy, udzielał namiestnik posłuchań w starostwie, poczem zwidził z komendantem fortecy szpital wojskowy i baraki, następnie obie katedry i seminaryum ruskie. Objad na cześć namiestnika odbył się u biskupa Soleckiego. Wieczorem wyjechał namiestnik w odwidziny do Krasiczyna, a nazajutrz odjechał powozem do Chyrowa

Z Czerniowiec donoszą: Leon Terlecki, który był oskarżony o zdradę stanu i po półtorarocznem więzieniu w Czerniowcach został uwolniony, odebrał sobie życie Krążą rozmaite wersye o motywach samobójstwa. Według jednych powodem miał być zupełny brak środków do utrzymania, a według innych obawa przed dalszem śledztwem, w tym samym kierunku o zbrodnię zdrady stanu, które miało się znów rozpocząć.

Z Warszawy. W roku zeszłym zmarł w Petersburgu adwokat ś. p. Michał Chodorowski, który w testamencie z r. 1886 zapisał 15.000 rs. na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i 10.000 rs. na takież Towarzystwo w Lublinie. Warunki zatwierdzonego w d. 26 stycznia r. z. zapisu, zastrzegają, iż do 15.000 rs., przeznaczonych Towarzystwu w Warszawie, mają być doliczone 2.000 rs., ofiarowane jeszcze w r. 1882; z procentów ma być 200 rs dopisywane na kapitał, z pozostałych zaś procentów wyznaczane stypendya po 150 do 300 rs. dla uczennic gimnazyów szkół prywatnych w Warszawie. Stypendya będą wyznaczane przez Towarzystwo dobroczynności z pierwszeństwem dla kandydatek, poleconych przez pełnomocniczkę Helenę Janinę z Boguskich Hajotę-Rogozińską. Z procentów zaś od kapitału dla Lublina również mają być odpisywane 200 rs. na kapitał, reszta na stypendya lubelskie. Wykonawcą testamentu, jak donosi *Kraj*, jest Włodzimierz Spasowicz.

Powódź w Czechach. Niebywała katastrofa nawiedziła okolicę Pilzna w Czechach, mianowicie okręgi na południowy zachód od tego miasta położone. Było to w sobotę zeszłego tygodnia wieczór, kiedy po dłuższej pogodzie nagle pokrył się widnokrąg chmurami i jednej chwili lunął deszcz, jak z cebra, — było to oberwanie chmury! W jednej chwili wezbrały wszystkie potoki, zatapiając przyległe sioła i miasteczka, tak że ludność w wielu miejscowościach nie zdołała ujść z życiem. Pociągi kolejowe musiały się zatrzymać; szczególnie obszar między Prestitz a Przeštic stał się katastrofy kolejowej. Przypadkowo jechał z Prestitz pociąg osobowy, a naprzeciw niego towarowy. Pociąg osobowy zdołał się zatrzymać, towarowy natomiast wpadł do wody.

„W niedzielę wczas z rana udał się namiestnik z Prestitz do Prichovitz. Już po drodze widniały ślady zniszczenia, a zwiększały się w miarę zbliżania się do wsi. Ogółem dotknięta ludność w Prichovitz powódź podaną wszelkie straty, a obraz zniszczenia niepodobna skreślić. Szalenie wezbrane fale rzeki Angel zburzyły częściowo lub całkiem 19 domów. Dziewięcioro dzieci częścią utopiło się w wodzie, częścią poniosło śmierć pod gruzami walących się domów. Wszystkie komunikacye zostały przerwane.

Z Prichovitz udał się namiestnik przez Prestitz do Kronporitschen i stamtąd piechotą do Jino. Spustoszenia, jakie powódź tutaj sprawiła, przedstawiają okropny widok. Siedem domów, które stały wzdłuż potoku wiejskiego, zniknęło zupełnie bez śladu, a na ich miejscu zostały tylko kamienie i żwir, przez wodę naniesione. Wiele domów zostało uszkodzonych i grozi upadkiem. Zgroza przejmują straty w ludziach w Jino, gdzie postradało tu życie 24 ludzi, częścią dzieci, częścią dorosłych. Do tąd wydobyto 14 zwłok; innych nie zdołano dotąd wynaleźć. Według wiadomości, nadeszłych, katastrofa, znalazło śmierć 17 osób, tak że ogółem powódź pochłonęła około 50 ofiar".

Cesarz udzielił w pierwszej chwili dla dotkniętych powodzią wsparcia 2.000 złr.

Z Monachium donoszą, iż Władysław Gradowski, rodem ze Złotowa pod Lubawą, poniósł śmierć na wycieczce pieszej w górzy 29 kwietnia br. Ciało nieszczęśliwego znaleziono dopiero 12 bm.

Z Paryża. Do szeregu zjazdów, jakie się odbędą w czasie trwania wystawy w Paryżu, przybywa jeszcze kongres praw i instytucyj kobiecych, którego termin wyznaczono na dzień 12 lipca. W programie znajdujemy między innemi dział prawa cywilnego. Do komitetu należą oprócz wielu innych panie Marya Anna de Boret, redaktorka *Nouvelle Revue*, p. Kwetnerowa, reprezentantka biblioteki p. Wolskiej, p. J. Legouvé, członek akademii francuskiej, Karol Richet, profesor medycyny i dyrektor *Revue scientifique* i Juliusz Simon, który kongresowi przewodniczyć będzie.

Chrząszcze i pędraki. W sprawozdaniu, złożonem Akademii francuskiej, wykazuje agronom p. J. Reiset rezultaty nad wszelkie spodziewanie świetne, jakie przyniosły zarządzenia przeciw tym szkodnikom, od lat kilku ściśle wykonywane w departamencie Niższej Sekwany. Statystyka zbiorów niewątpliwy ich skuteczność podaje dowód. Wypłacono premia za nieszczenie szkodników wyniosły w czterech ostatnich latach sumę przeszło 204 tysięcy franków. Zniesiono za to przeszło 780 tysięcy kilogramów chrząszczy i przeszło milion cztery kroć kilogramów robaków, co według obliczenia na liczbę zgładzonych szkodników, wynosi przeszło 867 milionów chrząszczy i 647 milionów pędraków.

Ze Stowarzyszeń.

= Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

Wniosek wiceprezesa dra Markiewicza względem zaciągnięcia 3 prct. amortyzacyjnej pożyczki w sumie 10 do 20 tysięcy złr. na wybudowanie domu gościnnego przy Morskiem Oku, na budowę drogi do Morskiego Oka i na wykupno tamże położonej hali przekazano wybranej w tym celu komisyi z poleceniem, aby w najkrótszym czasie przedłożyła swoje sprawozdanie.

Na wniosek prof. Swierza uchwalono wysłać deputacyę do hr. Władysława Zamoyskiego, aby mu złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za nabycie Zakopanego, a na wniosek dra Markiewicza postanowiono na pamiątkę wydobycia Zakopanego z rąk obcych wystawić kaplicę przy Morskiem Oku, na który to cel Towarzystwo Tatrzańskie przyjmuje datki.

Uchwalono złożyć podziękowanie p. Uznańskiemu za zezwolenie wybudowania altany nad potokiem „Sucha Woda" i postanowiono przystąpić do budowy drogi jezdnej od Jaszczurówki przez Wakswoodzką na Roztokę i uprosić Wydział krajowy o polecenie inżynierowi swemu, bawiącemu obecnie w Zakopanem, o przeprowadzenie trasy tej drogi.

Przyjęto do grona Tow. 53 członków.

Uchwalono odnieść się do gminy zakopańskiej z wezwaniem, aby się starała poprzeć chwalebne usiłowania p. Uznańskiego względem skrócenia drogi z Zakopanego do Jaszczurówki.

Tegoroczne roboty w Tatrach poruczono p. Eliaszowi.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego Jana Czeżowskiego do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistów sądów powiatowych Fryderyka Mianowskiego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Gwoździcu, Karola Beera w Zabłotowie i Jana Danczewicza w Busku, kancelistami sądu obwodowego w Kołomyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł kancelistów sądów powiatowych Henryka Otto z Lutowisk do Buska zaś Piotra Kozaka z Nowego Sioła do Mościsk i zamianował kancelistami sądów powiatowych, Jakuba Klötzla rachunkowego podoficera 80 pułku piechoty dla Nowego Sioła, Edwarda Witoszyńskiego wachmistrza żandarmeryi dla Horodenki, Józefa Pucalkę, sierżanta 30 pułku piechoty dla Zabłotowa, Jana Womaczkę, tyt. wachmistrza 3 pułku ułanów dla Dynowa i Mikołaja Łapickiego, rachunkowego podoficera 22 dywizyi ciężkiej bateryi dla Lutowisk, tudzież zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Bronisława Konassiewicza, kancelistę sądu obwodowego w Sanoku dla prowadzenia ksiąg gruntowych dla sądu powiatowego w Sokalu i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie Adolfa Hołyńskiego dla sądu powiatowego w Łące, Juliusza Dobrzańskiego dla sądu powiatowego w Gwoździcu, Włodzimierza Stelczyka dla sądu powiatowego w Podbużu, nakoniec Jana Kwoczyńskiego dla sądu obwodowego w Sanoku.

Odznaczenia. P. Janowi Schmidowi w Rzeszowie radcy sądu krajowego posiadającemu tytuł i charakter radcy sądu wyższego, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało najwyższe zadowolenie za jego długoletnią i wierną działalność służbową.

Podziękowanie. Wydział tarnopolskiego Sokoła składa niniejszem serdeczne podziękowanie WPanu dr. Tadeuszowi Trzcienieckiemu, wiceprezesowi Sokoła, za ofiarowanie na budowę sali Sokoła w Tarnopolu 40.000 (40 tys.) cegieł. *Dr. K. Zgórski* prezes.

Sprostowanie. W artykule „Sprawy szkolne" w nrze 116 naszego pisma wydrukowano mylnie, że liczba godzin języka niemieckiego wynosi w Galicyi o 35 więcej, niż w innych krajach; powinno być: „liczba godzin wynosi daleko więcej (bo 35), niż w innych krajach" itd. W następnym zaś ustępie tegoż artykułu podano 1400 złr., jako kwotę obliczoną przez prof. Wernera na pokrycie kosztów większej liczby posad dla germanistów, — tymczasem być winno 14.000 złr. *Litera docet, litera nocet.*

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 maja: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. — Program: 1. Sto tysięcy posagu. 2. Zum grünen Baum. 3. Pan Kałamarzewski 4. Pan Silberstein 5. Kapral na urlopie. 6. Najładniejsza wnuczka babci Perlmutter.

W sobotę 25 maja: Po raz pierwszy: „Syn Koralii", komedya w 4 aktach przez A. Delpit.

Z Izby adwokackiej.

W dniu 18 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Zgromadzenie było liczne. Prezes dr. Styczeń powitał zgromadzenie, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Ze sprawozdania z czynności wydziału za rok 1888, złożonego przez prezesa dra Stycznia, podajemy następujące daty:

Na początku roku 1888 było w krakowskiej Izbie adwokackiej 131 adwokatów i 139 kandydatów adwokackich. Z końcem roku utworzono sąd obwodowy w Jaśle i do tegoż sądu przydzielono powiaty w Krośnie, Dukli i Żmigrodzie, które z okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie wyłączone zostały. Okrąg Izby adwokackiej w Krakowie został tem samem powiększony. Z końcem roku 1888 było w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej 141 adwokatów, a zatem o 10 więcej niż w roku poprzednim; kandydatów adwokackich było 135, a zatem o 4 mniej niż w roku poprzednim. Na ludność około 2,020.000 wypada więc 141 adwokatów, czyli jeden adwokat na 14.328 mieszkańców. Agenda Izby pomnożyła się, bo wypadają prawie dwie sprawy dziennie. W samym Krakowie wyznaczono obrońców z urzędu do 99 rozpraw karnych, nie licząc obron w sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu, Wadowicach i Jaśle, gdzie wyznaczanie obron przez sądy się odbywa Obron cywilnych bezpłatnych wyznaczono 11.

Następnie przedstawił prezes Izby zgromadzeniu, iż wydział wniósł w swym czasie do Rady państwa petycyę w sprawie pomnożenia sądów i powiększenia sił konceptowych i kancelaryjnych przy sądach, opierając słuszność takiego żądania na cyfrowem zestawieniu porównawczem z innemi prowincyami monarchii. Dalej wniósł wydział do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o udzielanie projektów do ustaw, zanim takowe do ustawowego traktowania Radzie państwa przedkładane będą, Izbie adwokackiej, aby także z §. 27 ord. adw. korzystać mogła.

Zawiadomił dalej prezes Izbę, iż w sprawie stłumienia pokątnego pisarstwa c. k. sąd apelacyjny na skutek odezwy wydziału Izby adwokackiej w Krakowie wystosował przypomnienie do wszystkich podległych sobie sądów I instancyi, aby najściślej istniejące przepisy stosowały.

Wreszcie co do nowej procedury sumarycznej polecono komisyi prawniczej, z grona Izby wybranej, aby odnośne uwagi swoje za pośrednictwem wydziału Izby wprost do Rady państwa przedstawiła.

Do rady dyscyplinarnej w miejsce wylosowanych 5 członków i 2 zastępców wybrano pp.: dra Łazarskiego Stanisława, Paszkowskiego Franciszka, Olszewskiego Włodzimierza, Kastorego Władysława, Wiedigera Franciszka, i pp.: dra Schoena Henryka, Smolarskiego Kazimierza i dra Chmurskiego Serafina. Na egzaminatorów wybrano pp.: dra Jakubowskiego Faustyna, Jakubowskiego Romana, Markiewicza Władysława i Rosenblatta Józefa. Do komisyi oznaczenia podatku dochodowego wybrano pp.: dra Stycznia, Romana Jakubowskiego, dra Hajdukiewicza i dra Smolarskiego.

Po załatwieniu budżetu i rachunków posiedzenie Izby zamknięto, a następnie zaraz po tem odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia adwokackiego ku niesieniu pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. Przewodniczący dr Styczeń przedstawił zgromadzeniu stan Stowarzyszenia i jego rozwój, zawiadomił dalej, iż ck. namiestnictwo zatwierdziło zmiany statutów, że majątek Stowarzyszenia, które dopiero w r. 1888 weszło w życie, wraz z fundacyą dra Arnolda Rapoporta doszedł już do 2.000 złr. Po wysłuchaniu sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, posiedzenie zamknięto, a o godzinie 8 wieczorem nastąpiło koleżeńskie zebranie w Grand-Hotelu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745,4 mm	746,7 mm	746,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+12°,8	+22°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	77%	30%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze trochę w górę przy tej samej temperaturze i ożywionych suchych wschodnich wiatrach. Dalszy stan nieba pogodny.

Ostatnie wiadomości.

Z Budek otrzymujemy dziś drugie doniesienie, iż na odbytem tamże dnia 19 b. m. zgromadzeniu przedwyborczem, została jednogłośnie postawiona kandydatura wielce zasłużonego prezesa tamtejszej Rady powiatowej p. Albina Rayskiego z Michalewic na posła do Sejmu z małych posiadłości Zgromadzenie w Komarnie (porówn. „Wybory sejmowe"), na którem postawiono kandydaturę p. Łuszpińskiego, było zatem późniejsze. Zdaje się, że wyborcy podzielą się pomiędzy tych dwóch kandydatów terytoryalnie: Komarno i najbliższa okolica pójdzie za kandydatem ruskim. Budki za polskim. P. Rayski jest synem śp. dra Tomasza Rayskiego, posła do Rady państwa, — należy do najgorliwszych patryotów ze szkoły śp. Henryka Janki, i jest bardzo zasłużony, zwłaszcza w sprawie oświaty ludu. Walka między postępowym kandydatem polskim a ruskim, będzie ze wszech stron ciekawą.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 22 maja. Przed wyjazdem cesarza z obozu w Bruck zabił się żołnierz piechoty Retzer z obawy kary, jakiej spodziewał się za to, iż znaleziono go śpiącym na stanowisku.

Wiedeń, 22 maja. Cesarzowa ma przybyć jutro do Wiednia.

Wiesbaden, 22 maja. Cesarzowa austryacka odjechała do Wiednia.

Berlin, 22 maja. Wjazd króla Humberta do Berlina przedstawiał się wspaniale. Ulice przez które przejeżdżał król, przedstawiały jednę drogę festynową. Przed gmachem uniwersytetu ustawiono olbrzymią grupę, przedstawiającą Italię, jako pośredniczkę pokoju wraz z Germanią.

Zwrócono tu uwagę, iż szczególną serdecznością odznaczało się powitanie króla z Bismarkiem. Cesarz osobiście przedstawił królowi deputacyę od miasta z burmistrzem Forkenbeckiem na czele.

Berlin, 22 maja. Podczas jazdy monarchów do Charlottenburga spłoszyły się konie poszóstnego zaprzęgu. Gdy przechodnie je zatrzymali, monarchowie wysiedli i pojechali dalej w powozie księcia Henryka.

Berlin, 22 maja. W części okręgu dortmundzkiego zmowa robotników trwa dalej.

Dortmund, 22 maja. Górnicy znowu porzucają robotę. Ponieważ właściciele kopalń nie obiecują zaspokoić wymagań robotników, grozi ponowny wybuch powszechnego bezrobocia.

Regensburg, 22 maja. *Regensburger Morgenblatt* ogłasza odezwę papieża do biskupów bawarskich z powodu odpowiedzi udzielonej przez ministra Lutza na memorandum episkopatu bawarskiego. Papież wyraża w swem piśmie niezadowolenie z odpowiedzi Lutza, wzbraniającej powrotu stowarzyszeniom zakonnym i uznaje tę odpowiedź za naruszenie konkordatu. Nadmieniwszy iż decyzya stolicy apostolskiej pozostaje w swej mocy, chociażby nawet rząd odmówił swego *placet*, papież wyraża w końcu nadzieję lepszych czasów.

Paryż, 22 maja. Wczoraj odbył się pojedynek pomiędzy b. ministrem Lockroy a deputowanym Delabarge. Lockroy otrzymał lekką ranę.

Paryż, 22 maja. Nowozamianowany poseł amerykańskich Stanów Zjednoczonych Whitelan złożył prezydentowi republiki swe listy wierzytelne.

Bukareszt, 22 maja. Następca tronu rumuńskiego z wielką okazałością wprowadzony został do senatu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 maja 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	85	80
Zjednoczony dług w srebrze	85	95
Austryacka renta złota	109	25
5% austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	909	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	65

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 22/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124 75	126 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 —	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 20/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 21/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 10
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	87 75	88 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96 —	96 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 85
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 45

Wiedeń, dnia 21/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 90	86 10
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 20	86 30
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 25	109 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 85	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	136 50	137 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	144 25	144 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147 —	147 40
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180 50	181 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	181 —	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97 10	97 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 50	113 —
Pożyczka prem węg. po 100 zł. „ . 100	144 —	144 40
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	143 50	144 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 50	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	105 20	105 70
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 10	105 60
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	89 50	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 20	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 75	102 25
4% Banku austro węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 25	112 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	186 75	187 25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	62 50	63 25
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w a.	— —	140 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	64 50	65 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	130 30	130 70
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113 —	113 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 50	309 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 25	316 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	241 20	241 70
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	908 —	909 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	234 —	234 40

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	386 —	388 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2625 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	206 75	207 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	161 75	162 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	244 —	244 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	243 50	244 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	115 —	115 50

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 60	5 63
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 36	9 37
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 65	9 67
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 76	11 81
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 60	46 65
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	126 —	126 25

Bieliznę damską i męską otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

1003 7 0

Realność

składająca się z kamienicy dwupiętrowej, domu parterowego i wielkiego ogrodu, przy najcelniejszej ulicy w Tarnowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u administratora domu p. Nimkiewicza, ul. Wałowa, 4. 1266 1 3

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tkaczy w Łużny

odbędzie się **dnia 26 maja 1889 r. o godzinie 3 popołudniu na miejscu w Łużny.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za rok ubiegły i udzielenie tejże absolutoryum.
3. Wybór Dyrekcyi.
4. Wnioski samoistne.

Łużna, dnia 15 maja 1889 r. 1271 1

Sekretarz *Brach.* Prezes *Ks. Machowski.*

Do sprzedania.

Młynek żelazny do tarcia farb,

Maszyna do robienia pudełek drewnianych,

Kocioł parowy o sile dwóch koni.

Kurki (krany) do sprzedaży wody sodowej,

Bramy, ramy do okien.

Wszystko używane, lecz w dobrym stanie, za przystępną cenę mamy do sprzedania

K. Rząca i Chmurski w Krakowie. 1264 1 3

F. Burzyński w Wadowicach potrzebuje do **handlu swego towarów mięszanych** 1270 1 4 **młodego subjekta.**

Powóz

wiedeński, cały kryty lub półkryty, na cztery osoby, i **kareta** wiedeńska, na dwie osoby, używane, w dobrym stanie, są zaraz do sprzedania w Krakowie w wozowni domu narożnego przy ul. Mikołajskiej, L. 5.

Sprzedaje właściciel tego domu, zaś okazać i bliższych wyjaśnień udzielić winien stróż tego domu Bartosz Puchała. 1272 1 3

Dom murowany

z ogrodem 1281 1 3

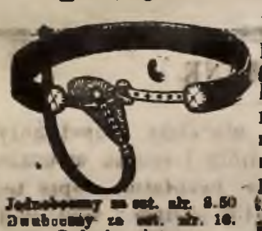
za Wisłą, za torem kolejowym, jest do **sprzedania lub do wydzierżawienia.**

Korzystnem by było dla pp. ogrodników.

Bliższa wiadomość: ul. Gołębia, L. 3, parter, pierwsze drzwi na prawo.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 8.50
Dwuboczny za szt. złr. 16.

Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogą z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najsurowszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

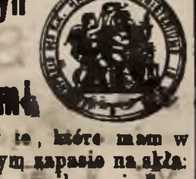
O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 15 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

PASY PRZEPUKLINOWE

bez sprężyn i ze sprężynami





Jednoboczny za sztukę złr. 2.50—3.50.

Dwuboczny za szt. złr. 5—6.50.

Suspensoryum ze sztucznie zrobionym wor. (bez szwu) 1 złr. 20 ct.

Gorset do prostego trzym. ulepszony, złr. 4.50

Przesyłka szybka i dyskretna z objaśn. Na miejscu posyła się do wyboru do domu.

Pasy te, które mam w znacznym zapasie na składzie, są najlepszej konstrukcyi, szczególniej paski ze sprężynami, których najsumienniejsza reklama, obliczona przeważnie na nieświadomych i świeżą rupturą nawiedzonych, z powodu ich trwałości i skuteczności z używania wyprzeć nie zdoła. Paski te są mego własnego, a więc krajowego wyrobu, premiowane na Wystawie krak. 1887 r. Posiadają sprężyny niepękające, do budowy ciała ściśle dostosowane i wzorowe obszycie

poleca 998 10 0

Magazyn rękawiczniczy F. LUBAŃSKIEGO w Krakowie, Plac Dominikański, L. 3.

Łubin żołty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **7 złr. w. a.** poleca

J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni. 508 14 16

Odgłosy Szkocyi

przez **Stanisława Bełzę,** **opuściły prasę.**

(9 drzeworytów, stron 311.)

Dostać można w każdej księgarni. 1181 4 5

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład kąpielowo-leczniczy, jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, w żołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach żołzowych i kilowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, w otyłościach, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi i w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski, b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stacya kolei transwersalnej, tudzież kursującego w lecie pociągu kąpielowego, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. — Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, a nadto rano i popołudniu codziennie omnibusem.

Pora kąpielowa od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1208 4 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Dla właścicieli dóbr, architektów i pokrywaczy dachów.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim, dworzec kolei, (Galicya),

poleca swoje wyroby, jako to

papę dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą, cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. Asfaltowanie, jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi

Skład w Krakowie u p. Edwarda J. Goldwassera. 976 4 4

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd z 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słono-bromowo-żelazista) **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa i żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i blednicy.** 1007 5 10

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej d. 1 czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Resztki sukna

z czystej wełny owczej 482 36 0

po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wyprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich i czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23$^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** $^7/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^6/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{10}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1002 7 (

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 21 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze. 888 10 25

Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki**, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcya.

MAGAZYN Towarów Bławatnych i konfekcyj damskich IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO w Krakowie **ulica Grodzka, Nr. 3,**

poleca na każdą porę gotowe **okrycia, zarzutki, płaszczyki od deszczu, Paletociki, Prochowce, Staniki Jersey.**

Magazyn posiada własną pracownię, w której przyjmuje i wykończa wszelkie zamówienia na konfekcyę damską. 945 6 0

Ceny umiarkowane.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Olejek słuchu

wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie, usuwa natychmiast **przytępienie słuchu, szum w uszach,** jako też każdą inną **chorobę uszu,** jest wraz z przepisem używania za przesyłką poczt. 1 złr. 50 ct. do nabycia w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1190 4 16

TRUMNY

stalowe, cynkowe, dębowe i miękkie, imitacye metalowych, kapy, wieńce, szarfy, oraz wszystkie przybory pogrzebowe odstępuje po cenach najniższych **„Concordia“, Zakład pogrzebowy J. K. PĘKALSKIEGO, Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32.** 902 ? 10

Do detalicznej sprzedaży obuwia poszukuje się **zdolną sklepowę.**

Warunki: znajomość fachu, chlubne świadectwa, znajomość języka niemieckiego.

Adres: **N. Leizermann,** Warszawa, ulica Dzika, L. 26. 1224 2 3

Rodak tutejszy, rodziną obarczony, bez utrzymania, dostałby posadę, jeżeliby złożył **kaucyi 500 złr.,** którą on jednakże zaledwo tylko w kwocie 200 złr. mógłby z trudnością uzbierać. Dlatego wzywa swych łaskawych i życzliwych współziomków o pomoc i błaga o łaskawe przyczynienie się jakim datkiem do uzupełnienia tej kaucyi.

Łaskawe datki przyjmuje przez grzeczność Administracya „N. Reformy“. 1233 2 2

CHAMRATH & LUZATTO

c. k. dostawcy i producenci win w Wiedniu

polecają

Wina Burgundzkie czerwone dla niedokrewnych,

Wina z zamku Altenburgskiego białe i czerwone,

w oryginalnych butelkach, zaopatrzonych winietą z marką ochronną, szczególnie cierpiącym na niedokrewność, nieżyt żołądkowy, w ogóle tam, gdzie używanie win naturalnych przez Szanownych pp. lekarzy wskazanem bywa.

Do nabycia w Krakowie w handlach pp. J. Kulczyńskiego, Jana Miki, J. Jagusińskiego, Miknszewskiego & Zygadłowicza, E. W. Kaspar & Bochnak, J. Sklarczyk, M. Szymczakowskiego, w Centralnej Wzorowej Piwnicy, w drogueryach pp. K. Smiszka i J. Wiszniewskiego. 951 8 10

Zastępca na Galicyę Leon Schiller w Krakowie.

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności

Skład najlepszych Singera ręcznych i nożnych

MASZYN do SZYCIA

Ceny fabryczne, przyjmuje wypłaty małemi ratami, gotówką 10% taniej.

Gwarancya na lat pięć.

Skład części maszynowych wszelkich systemów, igieł, nici i oliwy.

Przyjmuje naprawy wszelkich systemów po cenie umiarkowanej.

Cenniki na żądanie darmo.

Magazyn założony w r. 1873. 528 8 0

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie, jak lat ubiegłych, **w Krynicy.** 1049 4 4

Kantorzysta

zdolny i dobrze polecony, we wszelkich czynnościach kantorowych, kupieckich obznajomiony, z ładnem pismem, pewny w rachunkach i szybki w czynnościach, znajdzie natychmiast **umieszczenie.** Oferty pisemne w polskim i niemieckim języku pod adresem: **Alojzy Hübner we Lwowie.** 1239 2 3

Ukończona pianistka

Konserwatoryum stuttgardzkiego, posiadająca język niemiecki i francuski, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarz. Nauczycielek,** Kraków, Franciszkańska, 1. 1213 3 3



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem FORTEPIANÓW

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 33, II piętro, 994 6 14

poleca Szan. P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu **na raty.** — Obecnie fortepian Majerhöfera za 180 złr. i krótkie po 80—100 złr. do sprzedania.

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Świeży transport nadeszłych

maszyn i narzędzi rolniczych

jakoteż 1226 3 3

urządzenia do warsztatów, browarów, gorzelni, cegielni, młynów i młynki ręczne do mielenia zboża

poleca na spłaty kwartalne

Generalna Agentura maszyn i narzędzi rolniczych dla Galicyi i Węgier

Henryk Popiel

w Krakowie, na Groblach, L. 18.



Lekkie jak piórko

PŁASZCZE na DESZCZ

w dowolnych fasonach, z oryginal. angielskiej materyi gumowej, **ściśle według miary** wykonane, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w rozmait. kolorach dla **panów, pań i dzieci.**

Cenniki illustrowane, okazy i wskazówki do brania samemu miary, rozsyła się natychmiast darmo i opłatnie.

PAGET & Co.

pierw. c. k. up. Fabryka,

I., Riemergasse, 13,

6 14 **Wien.** 1016

Subjekt

zdolny ekspedyent z handlu galanteryjnego lub towarów mięszanych, zaopatrzony w dobre świadectwa i list rekomendacyjny z ostatniego miejsca, znajdzie zaraz posadę **w handlu W. Zabierowskiej w Jaśle.** 1189 5 7

Panowie z handlu galanteryjnego mają pierwszeństwo.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünangergasse, Nro 10, II Stock. 45 48 0

Duża kasa

(szafa) ogniotrwała, fabryki Wisego, mało używana, za bardzo przystępną cenę **do sprzedania.**

Towarzystwo Zaliczkowe w Brzesku.

1254 2 3 *Dyrekcya.*

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 94 0

Ekspedytorka pocztowa

egzaminowana, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod **A. S. 2012** do Admin. „N. Reformy“.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.